



Losy i drogi

135. rocznica urodzin Bronisława Mikotaja SZCZYRADŁOWSKIEGO – podpułkownika piechoty Wojska Polskiego, kawalera Orderu Wojennego Virtuti Militari, ofiary zbrodni katyńskiej, pochowanego na Polskim Cmentarzu Wojennym w Kijowie-Bykowni.

Wiedziecie,
że jestem tu...

„Co oznacza to milczenie? Proszę nie zapominać o biednej samotniczce, która wyczekuje na wieści i proszę ją wieśćmy od czasu do czasu zasilać... Cieszę się, że tegoroczne święta już w swoim ognisku domowym spędzimy, tylko czy wszyscy się w nim znajdą...”

Takie słowa 14 listopada 1915 roku pisała Juzia na pocztówce ze Lwowa wysłanej do miasta Miskolc swojemu narzeczonemu Bronisławowi, który był wówczas w szpitalu wojskowym. Pisała z obawą i nadzieją na wspólne Boże Narodzenie. Ale jej nadzieje się nie spełniły się ani tego roku, ani w kolejne pięć lat. Jak też nie dane było jej podzielić się opłatkiem z mężem w roku 1939 w ostatnie Boże Narodzenie w życiu Bronisława.

Bronisław Szczyradłowski urodził się 5 grudnia 1887 w Mikulińcach w rejonie trembowelskim obwodu tarnopolskiego. Tam też, w Mikulińcach, ukończył szkołę powszechną, zaś w 1908 zdał egzamin dojrzałości w VI Gimnazjum we Lwowie. Następnie w roku 1913 ukończył studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Franciszkańskiego we Lwowie (obecnie Lwowski Uniwersytet Narodowy im. Iwana Franki), po czym pracował w kancelarii adwokackiej. Po wybuchu I wojny światowej został wcielony do Armii Austro-Węgier mianowany podporucznikiem pułku piechoty nr 95.

Ciąg dalszy na str. 9

W Kijowie odbył się drugi
szczyt Trójkąta Lubelskiego

Premier Litwy Ingrida Šimonite, premierzy Ukrainy Denys Szmyhal i Polski Mateusz Morawiecki

- Zagłodzić świat, by przejąć nad nim panowanie - to chora logika Rosji. Choć czasy się zmieniły, ich metody nie - powiedział premier Mateusz Morawiecki, który przybył w 26 listopada do Kijowa. Szef polskiego rządu złożył kwiaty

przed Pomnikiem Ofiar Wielkiego Głodu. Później wziął udział w spotkaniu Trójkąta Lubelskiego z premierami Ukrainy i Litwy, po którym podpisała wspólną deklarację.

Ciąg dalszy na str. 4

Skamieniałe odbicia



W tym roku dzień 11 listopada stał się wspólnym świętem Polaków i Ukraińców. Tak się złożyło, że narody bliskie po krwi i duchu świętowały dwa wielkie wydarzenia: Rzeczpospolita Polska – 104. rocznicę odzyskania niepodległości, a dla Ukraińców dzień ten zbiegł się z ważną fazą krwawej wojny – wymieceniem rosyjsko-buriackiej hordy z ukraińskiego Chersonia.

KREATYWNOŚĆ Z PASJĄ



Oficjalny komunikat o wyzwoleniu naszego pięknego miasta Chersona zabrzmiał w Sali Kominkowej Muzeum Historii Narodowej „Twierdza Kijowska”, dokąd przybyli pasjonaci sztuki, przedstawiciele środowisk polonijnych Kijowa, Żytomierza, Bojarki i jak też Związku Oficerów Ukrainy. To właśnie tam, pod sklepieniem celi, która dziś pełni funkcję sali ekspozycyjnej, tradycyjnie już (bo dzieje się tak od dawna) zgromadzili się prawdziwi śmiałkowie – bohaterzy, którzy od ośmiu lat ramię wramię walczą o naszą i waszą wolność. Przyszli tu, by wziąć udział w uroczystym otwarciu wystawy plakatów i fotografii, motywem przewodnim której stały się sekundy, dni, tygodnie, miesiące toczącej się wojny o niepodległość Ukrainy.

Ciąg dalszy na str. 8



POLSKO-UKRAIŃSKI PORTAL GOSPODARCZY „DIALOG”

❖ Kamienie milowe powojennej gospodarki

Zgodnie z oczekiwaniami głównym tematem Kijowskiego Międzynarodowego Forum Ekonomicznego, które obradowało w stolicy 18 listopada, była powojenna odbudowa Ukrainy. Premier Ukrainy Denys Szmyhal podkreślił, że po wojnie gospodarka państwa będzie oparta na ośmiu czynnikach.

Pierwszym jest integracja europejska. Oznacza to nie tylko umowę o stowarzyszeniu z UE i ruch bezwizowy dla obywateli, ale także szereg innych „bezwizów” w różnych obszarach gospodarki. W celu zbliżenia standardów ukraińskich do europejskich Ukraina planuje przyjęcie 107 ustaw i regulaminów.

Drugim czynnikiem jest cyfryzacja, która polega na uproszczeniu wszelkich procedur i przeniesieniu ich do formatu elektronicznego.

Wśród innych ważnych priorytetów Denys Szmyhal wymienił też rozwój kompleksu obronno-przemysłowego, energetyki, budownictwa i infrastruktury, sektora agrarnego i IT. Mówił także o potrzebie rozwijania przemysłu przetwórczego, co umożliwi sektorowi rolnemu wytwarzanie produktów o wysokiej wartości dodanej. Oczekuje się, że sektor prywatny będzie głównym motorem zmian w różnych obszarach gospodarki.

Julia Swirydenko, pierwsza wicepremier i minister gospodarki Ukrainy, podkreśliła, że fundamenty pod odbudowę państwa trzeba położyć już teraz, nie czekając na zakończenie wojny. W tej chwili rząd pracuje nad przyciągnięciem inwestycji, zapewnieniem ubezpieczenia ryzyka, stworzeniem odpowiednich ram regulacyjnych itp.



„Wszyscy rozumiemy: odbudowa odbędzie się poprzez architekturę i instytucje, które musimy teraz stworzyć. Po pierwsze, poprzez Fundusz Odbudowy. Nasi międzynarodowi partnerzy zapewnią środki na realizację projektów infrastruktury społecznej i infrastruktury drogowej. Po drugie, dzisiaj mówimy o zbudowaniu prywatnego funduszu inwestycyjnego” – powiedziała Julia Swirydenko.

Jej zdaniem inwestorom potrzebne są gwarancje, dlatego warto pomyśleć o ubezpieczeniu od ryzyka wojny. Osiągnięto już porozumienie w sprawie ubezpieczenia ryzyka militarnych na kwotę 30 mln USD z agencją MIGA, która należy do grupy Banku Światowego. Zgodnie z umową inwestorzy, którzy wykupią polisę ubezpieczeniową, będą mogli otrzymać do 90 proc. swoich potencjalnych strat.

Ubezpieczenia udostępnią dwa formaty – dla inwestorów zagranicznych i krajowych. W sumie planowane jest pozyskanie do 1 mld USD na projekt MIGA. Trwają negocjacje z agencjami kredytów eksportowych krajów G7. Możemy już mówić o zainteresowaniu inwestorów Ukrainą: na platformie Advantage Ukraine zarejestrowano ponad 400 zapytań inwestycyjnych od potencjalnych inwestorów.

Zastępca szefa Biura Prezydenta Rostysław Szurma podkreślił kolejny priorytet Ukrainy po zakończeniu wojny – reformę systemu podatkowego. Według Szurmy jego modyfikacja będzie przedmiotem negocjacji z Międzynarodowym Funduszem Walutowym. Najważniejsze jest zbudowanie takiego systemu, który z jednej strony będzie gwarantem konkurencyjności Ukrainy

w stosunku do innych krajów europejskich, a z drugiej strony wprowadzi kulturę płacenia podatków. Wyniki negocjacji z partnerami międzynarodowymi zostaną poddane pod dyskusję w kraju – to zdaniem wice-szefa Biura prezydenta pozwoli na wypracowanie optymalnej wersji systemu podatkowego.

Minister transformacji cyfrowej Ukrainy Mychajło Fedorow zauważył, że wojna pokazała światu nową Ukrainę, cyfrową, zaś państwo ma nie mniejsze sukcesy na froncie technologicznym niż militarnym. Fedorow wymienił cztery główne obszary, na których skupia się jego resort w czasie wojny. Pierwsza to cyfryzacja służb państwowych, którą zespół ministerstwa dostosował do wyzwań nowej rzeczywistości – w szczególności rejestracja i odbiór wpłat dla osób wewnętrznie przesiedlonych, rejestracja zniszczonego mienia

w Diia, itp. Drugi – ochrona danych i cyberbezpieczeństwo, dzięki którym przez prawie 9 miesięcy wojny nie doszło do ani jednego wycieku informacji ani poważnej awarii systemu. Trzeci to szybkie przywrócenie łączności w warunkach ciągłego ostrzału. Według Fedorowa w Ukrainie jest ponad 22 000 terminali Starlink, które umożliwiają korzystanie z szybkiego Internetu w każdych warunkach. Wreszcie czwarty to rozwój military-tech – czyli ukraińskich startupów wojskowych, które są szybko wdrażane i mają możliwość natychmiastowego sprawdzenia w terenie i otrzymania informacji zwrotnej od wojska.

„Jeszcze przed rozpoczęciem wojny na pełną skalę postawiliśmy sobie za cel zbudowanie państwa najdogodniejszego z punktu widzenia odbioru usług państwowych. Teraz mamy przed sobą kolejny cel – zbudować najbardziej innowacyjny system obronny. Używamy technologii, aby pokonać wroga i chronić ludzi. Gov-tech i military-tech to obecnie główne trendy. To są kierunki, w którym Ukraina może stać się numerem 1 na świecie” – zauważył Mychajło Fedorow.

Przypomnijmy, że Międzynarodowe Forum Ekonomiczne w Kijowie gromadzi liderów, przedstawicieli biznesu, ekspertów i dziennikarzy z całego świata. Po raz pierwszy odbyło się w 2014 roku. Forum definiuje swoją misję jako reformowanie gospodarki Ukrainy za pomocą jasno sformułowanych strategii.

Wiktorija CZYRWA

❖ O rynku pracy, gospodarce i przemianach społecznych

W dniach 17-18 listopada w Rzeszowie toczyły się obrady 7. Edycji Kongresu 590 corocznego spotkania, które gromadzi kluczowych liderów z obszaru polityki, ekonomii, kultury oraz przedstawicieli wielu przedsiębiorstw. Jego głównym celem jest promocja przedsiębiorców oraz wszelkich inicjatyw wpływających pozytywnie na szerzenie się biznesu w Polsce. Podczas jesiennej odsłony Kongresu odbyło Polsko-Ukraińskie Forum Ekonomiczne we współpracy z Krajową Izbą Gospodarczą i Polsko-Ukraińską Izbą Gospodarczą. Ekspertki debatowali o rynku pracy, gospodarce i ekonomii społecznej. Czy największa fala uchodźców z Ukrainy już za nami? Jak naj-

lepiej wykorzystać potencjał i kompetencje Ukraińców, którzy sprowadzili się do Polski? Jak pomóc ukraińskim MŚP w relokacji ich biznesów? Jak wykorzystać tę sytuację do zwiększenia współpracy polsko-ukraińskiej?

Podczas panelu prowadzonego przez Prezesa Polsko-Ukraińskiej Izby Gospodarczej Jacka Piechotę uczestnicząc online w Kongresie 590 wiceminister gospodarki Ukrainy Tetiana Bereżna poinformowała, że w wyniku wojny co najmniej 5 mln ludzi w Ukrainie straciło pracę.

„Wojna niszczy ukraiński rynek pracy. Walki trwają tam, gdzie zatrudnionych było 10 milionów pracowników. Co najmniej 5 milionów ludzi już straciło pracę” – powiedziała minister Bereżna.

Z powodu działań wojennych około 7 milionów ludzi już opuściło Ukrainę, co znacząco wpłynęło na wzrost stopy bezrobocia. „Teraz jednym z kluczowych priorytetów pracy rządu jest stabilizacja i odbudowa gospodarki, rozwój rynku pracy i powrót do domu naszych obywateli” – dodała. Tetiana Bereżna podkreśliła, że „w sąsiedniej Polsce około 1,5 mln Ukraińców jest obecnie objętych programem ochrony tymczasowej”.

Bereżna zaznaczyła, że każdy z partnerów Ukrainy będzie mógł znaleźć swój własny „segment” i dołączyć do programu odbudowy Ukrainy. Zarówno poprzez inwestycje w odbudowę infrastruktury, obiektów przemysłowych i użyteczności



publicznej, jak i poprzez wspieranie indywidualnych programów mających na celu rozwój biznesu i promocję zatrudnienia, które przewidują możliwość pozyskania dowolnych źródeł, w tym darowizn charytatywnych, pomocy humanitarnej, grantów, darów, pomocy międzynarodowej itp.

„Ukraina dynamicznie się zmienia, aby stać się lepszym

państwem dla swoich obywateli oraz otwartym i wiarygodnym partnerem dla swoich polskich przyjaciół” – podsumowała wiceminister gospodarki Ukrainy Tetiana Bereżna. Ministerstwo Gospodarki podało ostatnio, że od początku wojny 404 tysiące obywateli Ukrainy otrzymało status bezrobotnych, co wiąże się ze świadczeniami socjalnymi. ■

POLSKO-UKRAIŃSKI PORTAL GOSPODARCZY „DIALOG”

List otwarty prof. Marka Belki

❖ O odbudowie infrastruktury energetycznej Ukrainy

„Przedłużająca się walka oznacza rosnące koszty dla Ukrainy, mierzone straconym życiem, biedą, wymuszoną migracją oraz ogromnymi stratami w infrastrukturze, które liczne są już w setkach miliardów euro. Ostatnie ataki rosyjskie na sieć energetyczną Ukrainy są zagrożeniem dla podstawowych potrzeb mieszkańców Ukrainy – dostaw prądu, wody, ciepła, a co za tym idzie opieki zdrowotnej i ratowania życia ofiar wojny” – czytamy w liście otwartym prof. Marka Belki, Posła do Parlamentu Europejskiego.

„Z zainteresowaniem przyjąłem powołanie Międzynarodowego Komitetu Doradczego ds. Energii dla Ukrainy (IEAC4U). Z przekonaniem rekomenduję dołączenie do IEAC4U przedstawicieli przedsiębiorców z krajów UE graniczących z Ukrainą. Ich kompetencje oraz zdolność do-

starczenia w ramach wsparcia Unii Europejskiej generatorów prądu różnej mocy, urządzeń sieciowych oraz pomocy doradczej mogą wydatnie przyczynić się do odbudowy ukraińskiej energetyki.

Zachęcam zatem wszystkie podmioty posiadające zdolność do świadczenia pomocy w obszarze odbudowy infrastruktury energetycznej Ukrainy, do przyłączenia się do tej szlachetnej inicjatywy” – napisał były premier Polski i szef banku centralnego.

Marek Belka przypomniał, że 25 października, na berlińskiej konferencji poświęconej odbudowie Ukrainy, premier Denys Szmyhal określił bieżące potrzeby w dziedzinie infrastruktury energetycznej Ukrainy na poziomie 17 mld

Euro. Wskazał, że spontaniczna pomoc firm z sektora energii już trwa.

„Poza koordynacją potrzebna jest jednak dalsza mobilizacja donatorów i przedsiębiorców. Polskie firmy i organizacje pozarządowe, jak Polsko-Ukraińska Izba Gospodarcza, przed wojną zdobyły unikalne doświadczenie we wspieraniu transformacji energetycznej i reform w Ukrainie” – ocenił prof. Belka.

Polsko-Ukraińska Izba Gospodarcza (PUIG) w ramach projektu „Praca dla odbudowy ukraińskiej przedsiębiorczości” podejmuje działania wskazane przez prof. Marka Belkę,



prof. Marek Belka

inicjuje spotkania z firmami oraz z Polską Izbą Energetyki. PUIG odwoła się do doświadczeń projektu „Nasza energia-hromada samowystarczalna energetycznie, jaki w ramach Polskiej Pomocy realizowała w obwodzie charkowskim.

DIALOG

❖ Reorganizacja: 14 zamiast 20 ministerstw?

Ukraiński rząd szykuje się do reorganizacji – spodziewana jest redukcja resortów i liczby pracowników aparatu państwowego. Władze twierdzą, że dzieje się to pod przymusem: w miarę trwania wojny kraj potrzebuje „rządu wojennego”.

Ciekawe, że obecnie reorganizacja jest dyskutowana tylko na poziomie plotek. Źródła w Biurze Prezydenta poinformowały jednak dziennikarzy, że 8 listopada przy Bankowej odbyło się spotkanie z udziałem najważniejszych dostojników państwowych. Podczas spotkania omówiono nowy format Gabinetu Ministrów.

Wcześniej w środkach masowego przekazu pojawiły się informacje, że z 20 resortów, które obecnie istnieją, może pozostać 14. Część z nich zostanie scalona, część zostanie zlikwidowana.

To nie pierwsza taka reorganizacja rządu za kadencji prezydenta Wołodymyra Zelenskigo. W pewnym momencie kilka ministerstw doświadczyło znacznej optymalizacji: najpierw zostały zjednoczone, a następnie ponownie rozdzielone. W ten sposób Ministerstwo Rozwoju Gospodarczego i Handlu zostało połączone z Ministerstwem Polityki Rolnej i przekształcone w Ministerstwo Rozwoju Gospodarczego, Handlu i Rolnictwa, zaś Ministerstwo Zasobów Naturalnych i Ministerstwo Energii połączono w Ministerstwo Energii i Ochrony Środowiska. Minęły jednak parę

miesiące i ministerstwa ponownie zostały rozdzielone.

Ale proces połączenia trzech resortów w Ministerstwo Rozwoju Wspólnot, Infrastruktury, Terytoriów i Reintegracji jest nadal dyskutowany. Jeśli tak się stanie, połączonym resortem najprawdopodobniej będzie kierował obecny minister infrastruktury Ołeksandr Kubrakow..

Planowana redukcja aparatu państwowego pozwoli zaoszczędzić 12 mld UAH rocznie. Środki te zostaną przeznaczone na potrzeby obronne państwa.

Ponadto planowane jest połączenie Ministerstwa Gospodarki, Ministerstwa Polityki Rolnej i Żywności oraz Ministerstwa Przemysłów Strategicznych w jedno Ministerstwo Innowacji i Rozwoju.

Przewiduje się również połączenie Ministerstwa Energii z Ministerstwem Ekologii i Zasobów Naturalnych – powstałoby Ministerstwo Energii, Zrównoważonego Rozwoju i Zasobów Naturalnych.

Ministerstwo Edukacji i Nauki, Ministerstwo Młodzieży i Sportu oraz Ministerstwo Kultury i Polityki Informacyjnej

najpewniej zostaną połączone w Ministerstwo Rozwoju Kapitału Ludzkiego.

Planowana jest likwidacja Ministerstwa do Spraw Kombatantów lub połączenie go z Ministerstwem Polityki Społecznej.

Rozważa się rozszerzenie funkcji niektórych resortów. Na przykład Ministerstwo Polityki Społecznej może stać

się Ministerstwem Opieki Społecznej i Rozwoju Sił Wytwórczych. Ministerstwo Spraw Zagranicznych – Ministerstwem Spraw Zagranicznych i Integracji Europejskiej.

Reforma Gabinetu Ministrów przewiduje znaczną redukcję urzędników. Obecnie jest ich 237 000, a zgodnie z planami restrukturyzacji powinno pozostać tylko 64 000. Zakłada się, że liczba pracowników resortów zostanie zmniejszona poprzez centralizację funkcji wspierania ich pracy w jednej instytucji – Centrum Rządu. Organ ten powinien

zastąpić Sekretariat Gabinetu Ministrów. Jego funkcje obejmą księgowość, zarządzanie kadrami i finansami, obsługę prawną, sektor IT, bezpieczeństwo oraz działalność administracyjno-gospodarczą we wszystkich resortach.

Reforma proponuje również zmniejszenie liczby pracowników Funduszu Emerytalnego, Służby Podatkowej i Państwowej Służby Statystycznej. Liczba pracowników w tych departamentach powinna się zmniejszyć z 58 000 do 43 000, liczba pracowników w ich centralach z 13 000 do 4 300, a w terytorialnych departamentach – z 80 000 do 40 000.

Centralną administrację czeka więc poważna redukcja, jeśli nie czystka kadrowa. Minister Gabinetu Ministrów Oleg Niemczinow twierdzi jednak, że redukcji podlegać będą jedynie ci urzędnicy, którzy przebywają za granicą, wyjechali na urlop na własny koszt lub przebywają na terenach czasowo okupowanych i nie mogą pełnić obowiązków służbowych.

Ta redukcja aparatu państwowego pozwoli zaoszczędzić 12 mld UAH rocznie. Środki te zostaną przeznaczone na potrzeby obronne państwa.

Wiktor CHYRWA

Prokremlowska narracja

Ale to już było...

Jako że Polska ze wszystkich sąsiadów Ukrainy najgłośniejszą opowiada się za walką z rosyjską agresją i najbardziej wspiera wysiłki obronne Kijowa stała się ona szczególnie ulubionym celem rosyjskiej propagandy. W ostatnich dniach listopada nasilił się w internecie prokremlowski przekaz, jakoby gotowy był już projekt stowarzyszenia Polski z obwodem lwowskim. Też wykreowano na rosyjskojęzycznych kontaktach na Telegramie. Telegram to komunikator popularny wśród osób rosyjskojęzycznych i w krajach byłego ZSRR – ale ma on wielu użytkowników także w Polsce. Od początku inwazji Rosji na Ukrainę jest jednym z kluczowych kanałów rozszerzania rosyjskiej dezinformacji. Przekaz z Telegramu trafia na niszowe rosyjskojęzyczne serwisy i na YouTube. Posty przetłumaczone na polski publikowane są często na polskich telegramowych grupach, a stamtąd trafiają na polskiego Twittera.

Z drugiej strony kolejną fałszywą propagandą rosyjskiej są też komunikaty próbujące rozjaśnić relacje Polski i Ukrainy, które głoszą, że to Ukraina dąży do „ukrainizacji” Polski. Wobec Polski gra się antyukraińskimi sentymentami. Co jakiś czas wypływają, sugestie w rodzaju, że Ukrainki na pewno odbiorą Polkom mężów.

Serię fałszywych informacji uzupełniają rozpowszechniane jeszcze od wiosny tego roku plotki o tym, że Kijów zgodził się na wejście na terytorium Ukrainy 10 milionów żołnierzy z Litwy i Polski. Rosyjska propaganda od początku wojny próbuje podważyć zaufanie między Polską i Ukrainą, a także nastawiać Polaków i Ukraińców przeciwko sobie.

Biuro Rzecznika Prasowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP poinformowało w poniedziałek 28 listopada, że informacje w postach są fałszywe, a opisywana sprawa jest całkowicie nieprawdziwa. Rzecznik resortu Łukasz Jasina zamieścił dementi również na Twitterze. „Wpisy, dot. przygotowań do referendum nt. przyłączenia do Polski zachodnich regionów Ukrainy to dezinformacja i kolejna próba wzniecenia sporów między Polską i Ukrainą”.

Temat zajęcia przez Polskę terenów Ukrainy, w tym też Lwowa jest w narracji rosyjskiej obecny od dawna. Wystarczy chociażby przypomnieć telewizyjną „wrzutkę” W. Żirinowskiego o tym, że Polska może „wziąć sobie Lwów”, czy zagajenia W. Putina o polskości Lwowa z 2014 roku, będące nieudolnie ukrytą propozycją skierowaną na zdyskredytowanie współpracy Polski i Ukrainy.

KOS

Sojusz

Ciąg dalszy ze str. 1

„Cieszę się - zaznaczył premier Ukrainy Denys Szmyhal, że mogą dziś powitać w Kijowie szefów rządów Litwy i Polski Ingridę Šimonite i Mateusza Morawieckiego. W formule Trójkąta Lubelskiego omówiliśmy aktualne problemy i wyzwania, a także podpisaliśmy wspólne oświadczenie, w którym uzgodniliśmy szereg naszych stanowisk”.

Na szczycie w Wilnie premierzy Litwy i Polski potwierdzili gotowość do zintensyfikowania negocjacji NATO w sprawie Ukrainy, a także negocjacji w sprawie przystąpienia Ukrainy do UE. Politycy podkreślali znaczenie zwiększenia pomocy wojskowej, finansowej i humanitarnej dla Ukrainy.

Premier Polski Mateusz Morawiecki w swoich wystą-

W Kijowie odbył się drugi szczyt Trójkąta Lubelskiego

pieniach akcentował, że «na naszym obszarze Europy stykają się niejako płyty tektoniczne, dlatego toczący się tu konflikt zbrojny, nie może być postrzegany tylko jako wojna lokalna». - Ukraińska ziemia jest dziś polem walki, w której stawką jest nie tylko niepodległość samej Ukrainy, ale także nowy porządek geopolityczny - mówił. Podkreślił też, że Moskwa sięga po zbrodnicze metody, by złamać Ukrainę. - Zamiast walczących żołnierzy Rosja przynosi śmierć, głód i zimno dla cywili. To rosyjskie metody wojny totalnej, stosowane już od dawna - powiedział.

Mateusz Morawiecki przypomniał, że w dniu 26 listo-

pada przypada 90. rocznica Wielkiego Głodu w Ukrainie. Jak mówił, historia pokazuje, że głód w skali narodowej nie jest sytuacją naturalną, a jest efektem totalitarnego zarządzania łańcuchami dostaw. - Rosja dziś chce to właśnie zrobić z Afryką i Bliskim Wschodem. Zagłodzić świat, by przejąć nad nim panowanie. To chora logika Rosji. Choć czasy się zmieniły, ich metody - nie - podkreślił.

Zdaniem premiera Polski Putinowi nie udało się przejąć Ukrainy siłą, więc szuka innych metod. - Chce, by Ukraińcy umarli z głodu czy z wyziębnia. To dzieje się właśnie teraz, gdy atakowane są domy, szpitale, infrastruktura energetyczna.

To katastrofa humanitarna - uwydatni. „Rosjanie nie uczą się z historii. - Wielki Głód nie złamał narodu ukraińskiego, choć było to ludobójstwo na niewyobrażalną skalę. Dzisiejsza wojna i te zbrodnie rosyjskie również nie złamią Ukrainy - powiedział Morawiecki, konstatując. - Miliony mogą jednak zginąć i musimy temu zapobiec. Głód i wojna są metodą słabych władców.

Premier zwrócił uwagę, że jeśli nadal będziemy pozwalać na to Putinowi «stanie się on Stalinem XXI wieku». - A Ukraina znowu będzie areną śmiertelnych rozgrywek. Kreml jest gotowy poświęcić miliony, pozwolić milionom ludzi

na życie w ubóstwie, po to by utrzymać swoje imperium. To właśnie jest Rosja. A Ukraina potrzebuje wsparcia militarnego i finansowego - apelował.

Zdaniem szefa polskiego rządu im bardziej Rosja uderza w stabilność Ukrainy, tym więcej wysiłku należy włożyć w budowanie nowego porządku.

- Nie wystarczy by Ukraina pokonała Rosję pod względem militarnym. Potrzebna jest też pomoc ekonomiczna, aby przezwyciężyć tę sieć, którą Rosja oplotła ukraińską ekonomią, biznes, usługi - mówił. - Wysiłek, by stworzyć nowy powojenny ład stoi również przed krajami zachodnimi i wymaga ich zasobów. By odbudować Ukrainę, Kijów musi wiedzieć, że może polegać na swoich sojusznikach z UE i USA, a cały wolny świat nie pozwoli im wpaść w rosyjskie ręce. Polska zrobi wszystko, aby temu zapobiec - zapewnił Mateusz Morawiecki. ■

Pomoc dla Ukraińców

TALLINN SOLIDARNY Z UKRAINĄ

Ministerstwo spraw socjalnych Estonii wyczerterowało prom pasażersko-samochodowy M/S „Isabelle” dla potrzeb tymczasowego zakwaterowania na nim uchodźców z Ukrainy. Umowa została podpisana na cztery miesiące, z opcją jej przedłużenia. Oznacza to w praktyce, iż wyczerterowanie promu estońskiej linii Tallink nie zostanie wznowione, jak pierwotnie planowano na trasie Ryga-Sztokholm.

Pasażersko-samochodowy prom Isabelle, stojący w parciu tallińskim to jednostka o długości 169 m, która może przewozić jednocześnie ok. 2,5 tys. pasażerów. Aktualnie zaś przebywa na nim ok. 2 tys. ukraińskich uchodźców.

Życie na pokładzie statku jest zorganizowane. Odbywają się tam liczne imprezy rozrywkowe, programy adaptacyjne i sesje informacyjne. Jest też plac zabaw dla dzieci i są sale lekcyjne, gdzie prowadzone są m.in. zajęcia z jogi czy malo-

wania. Działa również klub dla osób starszych. Prowadzone są wreszcie sesje informacyjne dla uchodźców, we współpracy z różnymi agencjami, takimi jak: Estoński Fundusz Ubezpieczeń na Wypadek Bezrobocia, inspekcja pracy itd.

Do liczącej ok. 1,3 mln mieszkańców Estonii, od początku rosyjskiej agresji przybyło dotychczas ok. 27 tys. uchodźców z Ukrainy. Niewielka Estonia wysłała dotąd Ukrainie 27 autobusów oraz 13 generatorów elektrycznych, aby pomóc jej „przywrócić usługi transportowe” oraz „by pomóc szkołom i instytucjom zajmującym się dziećmi w ukraińskich schronach”.

Wkrótce na Ukrainę przybędą także dwie karetki pogotowia. Ponadto, jeszcze w październiku br. Estonia zatwierdziła nowy pakiet pomocy wojskowej dla Ukrainy, który obejmuje sprzęt zimowy, wyposażenie i amunicję.

Leszek WĄTRÓBSKI



Na promie MS Isabelle (fot. archiwum)

Konferencja na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II

MIŁOŚĆ OJCZYZNY I PRZYJAŹŃ

„W czasie wojny poziom dochodów czy kariera stają się bezwartościowe. Znaczenia nabierają ponownie miłość Ojczyzny i przyjaźń” – powiedziała prof. Tetiana Burlaienko z Kijowa w trakcie dyskusji o kryzysie wartości. Obok wojny na Ukrainie był to jeden z głównych tematów międzynarodowej konferencji naukowej „Polska, Europa i świat w dobie wielowymiarowych kryzysów”, która w dniach 28-30 listopada odbyła się na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II.

Przez trzy dni filozofowie, teologowie, ekonomiści, historycy, dyplomaci debatowali o najważniejszych współczesnych problemach - pandemii koronawirusa, wojnie na Ukrainie, kryzysie energetycznym i wzroście inflacji. Wśród najważniejszych wyzwań współczesności organizatorzy umieścili także kryzys wartości.

„W dzisiejszym świecie wartości nie zawsze są na pierwszym miejscu” – tłumaczy Tomasz Tokarski, prezes zarządu Fundacji Rozwoju KUL, która była jednym z organizatorów konferencji. Jak dodaje, dewaluacja wartości jest jedną z przyczyn nawarstwiających się problemów. „Wojna by nie wybuchła, gdyby politycy kierowali się wartościami” – podkreśla.

Wiele miejsca uczestnicy konferencji poświęcili dyplomacji i stosunkom międzynarodowym. „Na naszych oczach rodzi się nowy ład światowy,

Pandemia, wojna i kryzys wartości - naukowcy na KUL rozmawiali o najważniejszych wyzwaniach współczesności



przed nami wiele kryzysów, jak wojna czy inflacja, ale też szans i mam przekonanie, że podołamy tym wyzwaniom” – przekonywał prof. Arkady Rzegocki. Szef Służby Zagranicznej wygłosił wykład inauguracyjny o polskiej dyplomacji.

Szans w kryzysie szukali także organizatorzy konferencji, którzy przygotowali odrębne seminaria poświęcone relacjom Polski z Ukrainą i z Mołdawią. „Te państwa ze względu na swoje złe doświadczenia z Rosją potrzebują pomocy Polski i nasz kraj może być dla nich istotnym wsparciem, a dzięki temu również ważnym aktorem polityki międzynarodowej” – mówi Tomasz Tokarski i przypomina, że w tym roku Unia Europejska nadała tym państwom status kandydatów do Wspólnoty.

Oprócz tematyki energetycznej czy finansowej dyskusja dotyczyła także roli Kościoła katolickiego wobec wyzwań współczesności.

Paneliści zgodzili się, że najważniejsze z nich to utrata wiernych, zwłaszcza wśród ludzi młodych, i brak powołań. Ojciec prof. Dariusz Kowalski SJ z Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie podkreślał, że problemem jest tu relacja Kościoła do świata. „Misją Kościoła jest głoszenie dobrej nowiny, a nie tłumaczenie się z własnych błędów” – mówił duchowny. Konferencję „Polska, Europa i świat w dobie wielowymiarowych kryzysów” zorganizowano w ramach Forum Obywatelskiego, zapoczątkowanego kilka lat temu przez środowiska związane z KUL. To cykliczne, interdyscyplinarne wydarzenie naukowe, którego uczestnicy podejmują bieżące i ważne zagadnienia społeczne i polityczne. Formuła spotkania przewiduje dyskusje panelowe z udziałem przedstawicieli świata nauki, kultury, prawa, polityki, dyplomacji, biznesu i mediów.

Family News Service

Święto

16 listopada w Sali Koncertowej Narodowego Muzeum Medycyny w Kijowie odbył się uroczysty koncert z okazji 104. Rocznicy Odzyskania Niepodległości przez Polskę, zorganizowany przez Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe im. A. Mickiewicza.

Zebranych powitał serdecznie gospodarz – Dyrektor Muzeum Medycyny Ukrainy, dr n. med., profesor Wadym Szypulin, który od wielu już lat udostępnia progi swojej placówki organizacjom i działaczom środowisk polskich stolicy. „Chciałbym złożyć na ręce Pana Konsula – zaznaczył on m. in. – podziękowania za olbrzymi moralny i materialny wniosek, jaki wkłada Polska



Główny inicjator i organizator koncertu, wspaniały moderator wieczoru Prezes PSKO im. A. Mickiewicza Walentyna Daszkowska

NIEPODLEGŁOŚCIOWE SPOTKANIE Z WOJNĄ W TLE

na karcie Europy takie miejsce, że nie zdołały go zatrzeć zmienne granice, podziały i zakusy potężnych monarchów wielkich imperiów. Nasi przodkowie zachowali język, wiarę, historię, tradycje. Wszyscy w Polsce wiemy, że wolności nie da się kupić... wolność kosztuje krew... Niemal każda polska rodzina ma przodków, którzy albo zginęli za odzyskanie niepodległości, albo przemocą wywiezieni zostali na bezkresne ziemie Syberii, czy Kazachstanu. Ofiar było wiele. A dziś podobną empirią dotknięta została Ukraina, która kolejny już raz w swojej historii doświadcza, ile kosztuje niepodległość...”

Główny inicjator i organizator koncertu, wspaniały moderator wieczoru Prezes PSKO im. A. Mickiewicza Walentyna Daszkowska ciepło przywitała gości, którzy, nie zważając na regularne, niestety, ostrzały rakietowe stolicy i codzienne alarmy, zbrali się razem, by świętować tę datę tak ważną dla każdego Polaka.

A na salę przybyli zaci honorowi goście: Honorowy Prezes PSKO im. A. Mickiewicza, Zasłużona dla Kultury Polskiej Irena Gilowa, dobrze znana Polakom Kijowa Główna Artystka-Dekorator Opery

Narodowej Ukrainy Maria Lewycka, Redaktor Naczelny „Dziennika Kijowskiego” Stanisław Panteluk, Prezes KNKSP „Zgoda” Oleg Krysin.

W koncercie wystąpili artyści Filharmonii Narodowej Ukrainy: Zasłużona Artystka Ukrainy Jelizaweta Lipitiuk (sopran); laureat międzynarodowych konkursów Serhij Bortnyk (tenor), a także laureat międzynarodowych konkursów Zespół Instrumentów Ludowych „Rodzinne motywy” pod kierunkiem Zasłużonego Działacza Kultury Ukrainy Jurija Karnaucha. W programie występów znalazły się utwory klasyczne i rozrywkowe, w tym



Koncert zaszczylił swoją obecnością Konsul RP w Kijowie Jacek Goctowski



Zespół Instrumentów Ludowych „Rodzinne motywy” pod kierunkiem Zasłużonego Działacza Kultury Ukrainy Jurija Karnaucha

w naszą wspólną sprawę w walce z rosyjską agresją. Wierzę w nasze wspólne zwycięstwo i wierzę też, że po nim Polska stanie się lokomotywą nowej Europy”.

Koncert zaszczylił swoją obecnością Konsul RP w Kijowie Jacek Goctowski, który w słowie powitalnym, dziękując za zaproszenie, powiedział: „104 lata temu Polska odzyskała niepodległość po 123 latach zaborów i nieobecności na mapach politycznych Europy. Ale od początku dziejów nasz naród pracował na odzyskanie wolności państwa, wyrabiając sobie



Występ uczniów Kijowskiego Prywatnego Gimnazjum Lingwistycznego, którzy zaprezentowali retro historyczną scenkę zatytułowaną: „Rozbiory Polski”.

kompozycje Stanisława Moniuszki, ludowe pieśni ukraińskie i neapolitańskie.

Publiczność zachwycała się występami szczerych przy-



Artyści Filharmonii Narodowej Ukrainy: Zastłużona Artystka Ukrainy elizaweta Lipitiuk (sopran); laureat międzynarodowych konkursów Serhij Bortnyk (tenor)



Artysta Ludowy Ukrainy, Zastłużony dla Kultury Polskiej Oleg Dziuba

Po zakończeniu imprezy uczestnicy i goście dzielili się wrażeniami przy słodkim poczęstunku.

Andżelika PŁAKSINA
(Zdjęcia autora)

jaciół Stowarzyszenia - Artysty Ludowego Ukrainy, Zasłużonego dla Kultury Polskiej Olega Dziuby oraz wyśmienitego barda Artysty Ludowego Ukrainy Wołodomyra Zasuchina.

Ciekawym i pouczającym stał się występ uczniów Kijowskiego Prywatnego Gimnazjum Lingwistycznego, którzy zaprezentowali retro historyczną scenkę zatytułowaną: „Rozbiory Polski”. Zabrzmiały też wiersze patriotyczne w wykonaniu uczniów Gimnazjum i członków Stowarzyszenia.

Stolica słowiańskiego imperium



Jak potoczyłyby się losy Polski, Europy, świata, gdyby Bolesław Chrobry Wielki żył choć dziesięć lat dłużej? Gdzie dziś leżałaby stolica zjednoczonej Europy?

Przypomnę, że siedmioletni Bolko został zakładnikiem cesarza. W czasie niewoli nie marnował czasu. Poznawał niemieckich wielmożów, dostojników kościelnych i uczonych, nawiązywał przyjazne stosunki z rówieśnikami. Uczył się języka, zachodniej kultury i niemieckiej mentalności. Ojciec wysłał jego włosy - taki był wtedy zwyczaj - papieżowi. Tym samym papieżstwo roztoczyło także formalno-prawną opiekę nad ksiązką. Gdy wreszcie Bolko wrócił do Gniezna matka już nie żyła, a ojciec zafundował mu macochę. Wkrótce też i trzech braci - konkurentów do schedy. 18-letni Bolesław zbiera wokół siebie grono przyjaciół, zdecydowanie już występując przeciw ojcu, który zauroczony Odą chce jawnie odsunąć go od następstwa tronu.

W roku 984 Bolesław żeni się z córką margrabiego Miśni, Rykdaga z rodu Wettinów. Już po roku oddał ją, by pojąć węgierską księżniczkę z rodu Arpadów, ale i ją wkrótce odsła do ojca. Tragicznym wspomnieniem tego związku zostanie syn, Bezprym i związa-

Jak cię zrozumieć, Bolesławie? Czy był na przelomie tysiącleci ktoś, komu mogłeś zaufać, zwierzyć się ze swych planów? Kogo naprawdę, oprócz żony Emnildy kochałeś, a kto był tylko pionkiem w twym ręku dla urzeczywistnienia planów mogących każdego przyprawić o drżenie serca? Czy wielkie plany zrodziły się w dniach niewoli na kwedlinburskim zamczysku?

ne z nim zagrożenie istnienia państwa. Dwudziestoletni Bolesław żeni się po raz trzeci, tym razem z miłością swego życia, córką księcia Dobromira, ostatniego księcia słowiańskich Miliczan (niektórzy badacze przypisują mu rządy w Krakowie, inni na Pomorzu - najbardziej jednak prawdopodobnym miejscem pochodzenia Emnildy jest właśnie

sową emigrację do Niemiec. Przywódców wspierającą ją stronnictwa, Przybywoja i Odylena (Odolana), oślepił z Bolesławowego rozkazu, a Bezpryma wysłał do włoskiego klasztoru koło Pereum. Młody władca rezyduje na gnieźnieńskim grodzie, zapewne też często bywa na lednickiej wyspie traktowanej jako bezpieczna, letnia rezydencja. Emnilda daje mu trzech synów. Ukochanego Mieszka, desygnowanego wbrew pierwotnemu Bezpryma na następcę tronu, Lamberta (syn Ody i Mieszka

polityczne jako dwóch stolic, ale i rodzinne. Trzecia córka wyszła za mąż za księcia Świętopelka, następcę tronu kijowskiego i została wplątana w dramatyczne wydarzenia walk dynastycznych. Jej pozycja stała się w niedalekiej przyszłości pretekstem i powodem interwencji zbrojnej, w czasie której Chrobry wyszczerzył swój miecz o kijowską Złotą Bramę. Ostatnie lata pierwszego tysiąclecia przyniosły wyraźne ożywienie religijne i wzrost zainteresowania tworzeniem królestwa Boga na ziemi. Otto III i nazywany „dziwem

Centrum miało stanowić odnowiony, „złoty” Rzym, zaś sięgać miało państwo po Konstantynopol zwany wówczas „Nowym Rzymem”. Niebagatelną rolę w realizacji tych planów miał według Ottona odgrywać Bolesław.

Po męczeńskiej śmierci św. Wojciecha, wspólnego przyjaciela i sprowadzeniu jego zwłok nadszedł odpowiedni moment - rok tysięczny - by obaj władcy uklękli razem przy relikwiach wykupionych na wagę złota. Zjazd gnieźnieński oszołomił Europę. Oto okazało się, że na wschód od Łaby istnieje bogate, znakomicie zorganizowane chrześcijańskie państwo posiadające silną armię, rządzone jedną myślą w przeciwieństwie do licznych, ale małych i skłóconych ze sobą państw zachodniej Europy. Liczni goście z cesarskiego orszaku byli naczynymi świadkami, jak ich cesarz honoruje gospodarza spotkaniem przez nałożenie mu na głowę królewskiego diademu i wręczenie włóczni św. Maurycego. Zaiste, opłaciło się Bolesławowi zasponsorowanie, jakbyśmy dziś powiedzieli, specjalnego widowiska w plenerze dla wzbudzenia zachwytu europejskiej arystokracji, a w nim przemarsz po rozłożonym na śniegu jaskrawoczerwonym chodniku wzdłuż niekończących się szeregów wojska. Podarowanie zaś drogocennych naczyń używanych przez gości na uczye przekonało ich starożytność, lecz zbiedniałe dostojności o niewypowiedzianych wprost możliwościach polskiego księcia. Tak, właśnie od zjazdu wchodzi do europejskiej nomenklatury już nie państwo Mieszków, czy Bolesławów, ani też księstwo gnieźnieńskie, a państwo Polan. Polonia. Polska!

Gdy wkrótce potem w Akwizgranie Otto z Bolesławem zeszli do otwartego grobu Karola Wielkiego, Bolesław otrzymał jako relikwię, ale i znak władzy, tron cesarski.



Na Wzgórzu Lecha wznosi się jeden z najwspanialszych i najcenniejszych zabytków Polski - Katedra gnieźnieńska. Obecna gotycka budowla pochodzi z przelomu XIV i XV w. i jest trzecim w kolejności kościołem wzniesionym na Wzgórzu.

Milsko, o które Chrobry toczył zaciekle walki). Po śmierci Mieszka I w 992 roku księżna-wdowa Oda wraz z trzema synami Mieszkiem, Lambertem i Świętopelkiem szybko została skierowana na przymu-

świata” z powodu niezwykle wysokiego wykształcenia jak i głębokiej wiary wraz z papieżem Sylwestrem II chcieli stworzyć uniwersalne państwo chrześcijańskie oparte na boży prawach i mające zapewnić ludziom już tu, na ziemi, życie zgodne z Ewangelią.

I o tym samym imieniu został później biskupem krakowskim i najmłodszego, Ottona. Jego ojcem chrzestnym był sam cesarz, który też przeznaczył swą siostrzenicę na żonę Mieszka (II). Para księżca miała także trzy córki, z których jedna została przełożoną klasztoru - księżką - najprawdopodobniej jednego z pierwszych na naszych ziemiach. Druga córka to Regelinda, „uśmiechnięta Polka”, której kamienny pomnik do dziś można oglądać w naumburskiej katedrze. W 1002 (1003?) jako czternastoletnia dziewczyna została żoną siedemnastolatka Hermana, syna margrabiego Miśni.

Herman sam został margrabią dopiero po śmierci swego wuja, Guncelina w 1009 roku. Stąd też stałe kontakty Miśni z Gniezmem, nie tylko

świata” z powodu niezwykle wysokiego wykształcenia jak i głębokiej wiary wraz z papieżem Sylwestrem II chcieli stworzyć uniwersalne państwo chrześcijańskie oparte na boży prawach i mające zapewnić ludziom już tu, na ziemi, życie zgodne z Ewangelią.

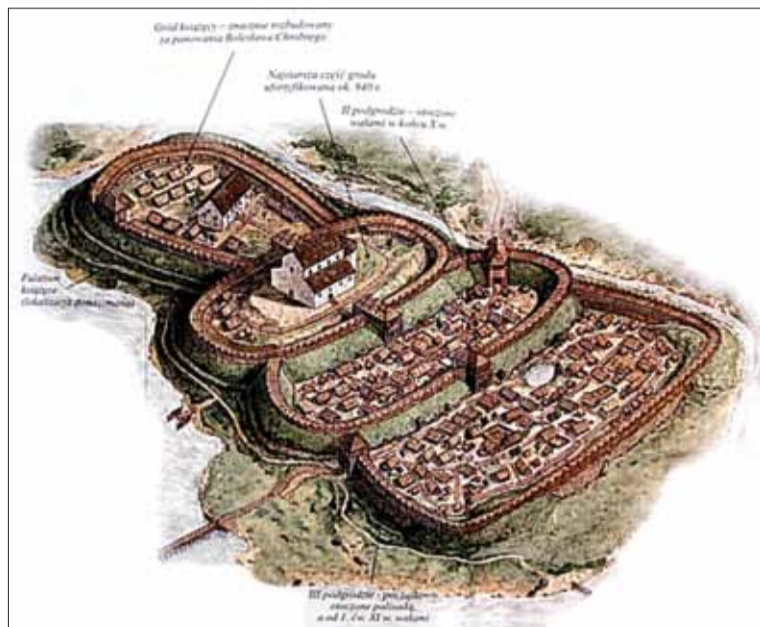


Konfesja św. Wojciecha



Państwo Bolesława Chrobrego w 992 roku

Stolica słowiańskiego imperium



Rekonstrukcja gnieźnieńskiego grodu

Otto musiał wiązać wielkie plany z dynastią. W żyłach wnuka Bolesława ochrzczonego imieniem Karol (!) płynęła już bowiem krew cesarzy rzymskich i bizantyjskich, obok piastowskiej. Czy plany papieża i cesarza były zgodne z Bolesławowymi? Czy kiedykolwiek ktoś udzieli wiarygodnej odpowiedzi na to pytanie?

Zjazd w Gnieźnie miał tyle celów i późniejszych zamierzonych i niezamierzonych implikacji, że sam mógłby być kanwą obszernego dzieła. Przypomnijmy pokrótce, choć najważniejsze. Cele polityczne, a więc uzyskanie potwierdzenia suwerenności i niezależności od jakiegokolwiek, oprócz cesarza, niemieckiego władcy. Nadanie państwu znaczenia i godności równej najważniejszym krainom ówczesnej Europy, a więc

Italii, Galii (Francji) i Germanii.

Omówienie i ustalenie przyszłych więzów dynastycznych Ottonidów z Piastami, oraz problemów granicznych i terytorialnych. Cele religijne to ustanowienie niezależnej od Magdeburga, a tylko od papieża Metropolii Gnieźnieńskiej, jej podział na biskupstwa i osadzenie ordynariuszy, umocnienie na naszych ziemiach kościoła zarówno w znaczeniu wspólnoty wiernych, jak i organizacji hierarchicznej. Świadectwo wiary dane przez moźnych tamtego świata ludowi i swoisty Treuga Dei - Pokój Boży zawarty na ów czas w Europie.

Cel militarny był prosty - demonstracja siły. I osiągnięto go, choć, jak się okazało, nie na długo. Gniezno musiało się odpowiednio przygotować. Logistyka nie zawiodła! Gościom przysta-

ło tylko otwierać ze zdumienia gęby, gdy patrzyli na co i raz to nowe dowody Bolesławowej potęgi. Nauka jednak poszła w las i wkrótce następca Ottona III wyruszył z olbrzymią armią na podbój tej mlekiem i miodem płynącej krainy. Najazd dotrze aż do Poznania, jednak gnieźnieńska stolica z rodziną królewską i skarbem pozostanie nie zagrożona. Jasny dowód trafnego wyboru stolicy. Mało!

W trójkącie Lednica - Giecz - Gniezno znajdują schronienie tłumy uchodźców przed niemiecką nawałą, tam także będą się dozbrajać i formować na nowo rozbite oddziały tarczowników, które ponow-



Muzeum początków Państwa Polskiego

a głównym koronatorem jest arcybiskup Hipolit. Stolica po raz drugi w ciągu zaledwie ćwierćwiecza, a więc jednego pokolenia, przeżywa wspaniałe

Któż mógł być bardziej godny objęcia przywództwa całego cywilizowanego świata? Jakże nie byłyby twe marzenia, Bolesławie, były na pewno



Koronacja pierwszego króla Polski Bolesława Chrobrego (Jan Matejko, 1889)

nie zagrozą henrykowej armii. Imperium słowiańskie rozciągające się od Pragi po Wolin, od Łaby po Kijów, od Mazowsza po Słowację miało swą stolicę w najbardziej bezpiecznym i stałym miejscu.

I choć Chrobry po śmierci Emnildy (1018 r.) sporo, zwłaszcza „nawywijał”, ranga stolicy państwa i siedziby najwyższej władzy kościelnej tak wzrosła, że nie zniszczyło jej w przyszłości zrujnowanie i obrabowanie przez czeską chęgę Brzetysława. Tymczasem jednak cesarz Henryk II po kilku nieudanych najazdach musi podpisać w Budziszynie (Bautzen) pokój w n 1018, a nawet wspomóc silną dywizją pancernych wyprawę Chrobrego na Ruś. Następca Henryka - Konrad II - nie jest w stanie zapobiec koronacji Bolesława stawiającej króla w jednym szeregu z najważniejszymi władcami chrześcijańskiej Europy.

Koronacja odbywa się w 1025 roku w Gnieźnie,

uroczystości. Zarazem te dwadzieścia pięć lat było czasem systematycznego osłabiania potęgi i sprawności państwa. Wojny przecież kosztowne, a państwo traciło nie tylko zasoby ekonomiczne, i ludzkie w zabitych i dotkniętych kalectwem w wyniku ciągłych walk. Jednak w radosnym dniu koronacji sen Bolesława o potęgę państwa słowiańskiego imperium, o jedności chrześcijańskiej Europy, o uratowaniu Słowian północnych przed niechybną zagładą, a może też o własnej sławie rycerskiej wydawał się bliski spełnienia.

Wszak mężowie i synowie Piastów zasiadali na tronach Szwecji, Danii, Norwegii, Anglii, Węgier, byli z nimi spokrewnieni książęta ruscy, diukowie, margrabiowie i książęta niemieckiej Rzeszy, a na tronie czeskim zasiadali władcy mający w sobie mniej krwi Przemyślidów, niż Chrobry! Jego wnuk łączył w sobie również krew cesarzy rzymskich i bizantyjskich.

możliwe do realizacji. I gdyby ludzie twego świata byli choć trochę bardziej chrześcijańscy, twój przyjaciel, Otton III umierałby spokojniej, choć miał w chwili śmierci zaledwie dwadzieścia dwa lata! A Gniezno stałoby się z czasem miejscem promieniującym wiarą i kulturą na pozostające jeszcze wtedy bez Ewangelii ludy Wschodu i Północy.

Złowrogii pomruk historii musiał słyszeć, a może raczej przeczuwać, ukochany syn Bolesława - Mieszko II Lambert, gdy tuż po nagłej a niespodziewanej śmierci ojca, wkrótce po koronacji, sam kazał ukoronować się wraz z żoną w tymże roku 1025 również w Gnieźnie na króla Polski.

Koronacji syna dokonał ten sam arcybiskup Hipolit (ostatni metropolita niepolskiego pochodzenia), który koronował Bolesława Chrobrego zwanego też często - i słusznie - Wielkim.

Edmund ZDANOWSKI



Miniatura z powstającego około 1000 r. Ewangeliarza cesarza Ottona III, przedstawiająca personifikacje Sclavinii, Germanii, Galii i Romy. Równa wielkość figur doskonale obrazuje uniwersalistyczną wizję zjednoczonej Europy, którą starał się realizować ten władca.

Skamieniałe odbicia

Ciąg dalszy ze str. 1

Każda z informacji przedstawianych widzom rejestruje wydarzenia, które miały miejsce zarówno na froncie jak i na tyłach walk, ponieważ ich autorzy to mężczyźni i kobiety – uczestnicy bezpośrednich działań wojennych, jak i wolontarze. Osoby, którym bliskie są te sprawy zainspirował do zgromadzenia się w Kijowie polski dziennikarz Adam Zawadzki. Jeździ on regularnie z Warszawy do Polaków w Żytomierzu, nie w celach reklamowych, a razem z Natalią Szumlańską, która mimo intensywnej pracy naukowej i dydaktycznej pomaga mu zaopatrzyć żołnierzy we wszystko, co niezbędne jest w szpitalach, na froncie – dziś, jak też z wyprzedzeniem – jutro.

Pan Adam dobrze wie, co działo się w Iziumie, na Donbasie, na granicy Ukrainy z Białorusią, bo widział to na własne oczy. Nakręcił filmy dokumentalne. Widziano je już w Polsce. Mam nadzieję, że wkrót-

KREATYWNOŚĆ Z PASJĄ



Organizator i koordynator wystawy Helena Sedyk

ce i my je zobaczymy. A po zapoznaniu się z ostatnimi plakatami o wojnie rosyjsko-ukraińskiej, w tym z pracami Dmytra Łytwynowa z Żytomierza, zapalał chęcią przyjrzeć się bliżej pracom innych kronikarzy wojny rosyjsko-ukraińskiej.

Przyznam się, że warszawsko-żytomierski wolontarystyczny optymizm poszerzył

też na zakres moich działań. Przekazawszy naszym obrońcom z Polski, Białej Cerkwi, Bojarki, lekarstwa, skarpetki i angielskie konserwy, przystąpiłam do poszukiwań artystów o istic wojskowym duchu. Czas się zjednoczyć i zademonstrować dorobek.

Pomogli mi w tym profesjonaliści - altruści z Twierdzy Kijowskiej - Oksana Nowikowa-Wygran i Wiera Karman. Dzięki ich poświęceniu, w tym niezwykle trudnym czasie, wystawa z powodzeniem połączyła cykle prac osobowości o szerokim spektrum artystycznym i intelektualnym. Każda praca jest emocjonalnym ujęciem autora. Nie ma wyjątków. Po obejrzeniu dyptyku Olgi Matwiejewej „Obok siebie” nigdy byście nie zgadli, że plakaty o tak silnym temperamencie i wyrazistym kolorze są dziełem drobnej dziewczynki.

Fascynuje zestaw przepojonych mocą wizerunków innej uczestniczki wystawy - Beaty Kurkul. Litwinka, obecnie

kijowianka, dobrze zna Ukrainę, bo żyje w myśl zasady, że „starość nie zastanie mnie w domu”. Jako osoba publiczna i wolontariuszka wie co robić i komu pomóc. Każda kompozycja jest tego potwierdzeniem.

Przez co przeszedł artysta Jurij Neroslik wiedzą dobrze w Radzie Najwyższej Ukrainy. Kiedy wystawiono tam plakaty artysty, deputowani zdali sobie sprawę, że armagedon wojny go nie ominął.

Ciekawa, rzetelna wystawa niestety nie oddała w pełni realiów życia codziennego samych autorów prac.

Żywym przykładem tego jest tajemnicza osobistość pod pseudonimem Ruslan Absurdow. Obecny sierżant Wojsk Obrony Terytorialnej Kijowa 24 lutego dobrowolnie wstąpił w jego szeregi. Jego cykl zdjęć „Bracia” informuje nie o każdym dniu, ale o każdej chwili w życiu dzielnych ludzi. Ich wizerunki pokazują, że ratują nas bohaterowie wielcy nie rangą, lecz duchem. Jestem pewna: po zwycięstwie poznamy jego prawdziwe nazwisko, a także „ojca” zdjęć. A weźmy chociażby malarza



Antona Szczerbakowa - jest dobrze znany w Ukrainie jak i w Europie. Dziś to popularny reżyser, autor filmów fabularnych i dokumentalnych. Od początku rosyjskiej agresji w obronie terytorialnej Bojarki odpowiada za przechwyt radiowy. Jako korespondent współpracował z telewizją wojskową. Jednocześnie fotografował żołnierzy w ich codziennym życiu bezpośrednio na froncie. Część prac widzieli już Francuzi na Międzynarodowej Wystawie Festival de la Photographie w Lancer. Teraz część prac prezentowana jest w Kijowie, w Twierdzy.

Z rozszerzoną ekspozycją prac mają szansę zapoznać się rodacy Dmytra Łytwynowa - żytomierzanie. Będzie można ją zobaczyć w Polsce. Mam nadzieję, że będą tam też fotografie Adama Zawadzkiego.

Helena SEDYK

(prezes Związku Polaków „Bez granic” w m. Bojarka)



Wernisaż zaszczylił swoją obecnością kapitan I stopnia Sił Zbrojnych Ukrainy, dowódca okrętów podwodnych, członek kierownictwa Związku Oficerów Ukrainy Jewhen Łupakow



Impreza edukacyjna

W listopadzie w Polskiej Szkole Sobotniej przy Stowarzyszeniu Kultury Polskiej im. Z. Krasińskiego odbyła się impreza edukacyjna „Kresowiaczy dla Niepodległości”.

Przygotowania trwały kilka lat. Dzięki Fundacji Wolność i Demokracja dostaliśmyteczki edukacyjne i dofinansowanie na utrzymanie naszego biura. Nauczyciele skierowani przez

„Kresowiaczy dla Niepodległości”

ORPEG: Darlena Zawada i Paweł Kasprzyk przygotowali listy pytań do każdego bohatera teczki „Kresowiaczy dla Niepodległości”, uczniowie wykonali prezentacje o bohaterach, którzy zasłużyli się w dziele odbudowy Niepodległości Polski.

Po wykładach o życiu i działalności Joanny Żubr, Emilii Plater, Witolda Pileckiego, Anny Walentynowicz i Józefa Piłsudskiego, odbył się Quiz Historyczny i śpiewanie pieśni patriotycznych, w tym „Mazurka Dąbrowskiego”. Goście wydarzenia: prezes Towarzystwa Kultury Niemieckiej „Odrodzenie” Rustana Tkacz i proboszcz kościoła św. Jana Chrzyciela o. Marek Rudź także brali udział w Quizie.

Za najlepsze prezentacje zostali wyróżnieni: Wiktoria Czernienko i Rustan Skawroński. Wszyscy obecni uświadomili sobie, że ludzie żyjący w różnych czasach brali udział w kształtowaniu historii i tak dużo zrobili dla tworzenia niepodległości. Podkreślono też wkład kobiet, a w tych czasach to nie było łatwe, a ich losy były tragiczne. Po prezentacji o Annie

Walentynowicz, matce „Solidarności”, o. Marek powiedział o swoim spotkaniu w Gdańsku z tą legendarną kobietą. Powoli spotkanie dobiegało końca, młodzież szybko udała się do domów, a dorośli jeszcze długo rozmawiali przy herbacie o podobieństwie tamtych i naszych czasów, godzina policyjna była blisko, więc trzeba było powrócić do naszych realiów.

Helena CHOMENKO



Wykład prowadzi Rustan Skawroński



Losy i drogi

Ciąg dalszy ze str. 1

Wspomnianą pocztówkę od Józefy Bronisława otrzymał, ale niedługo potem został skierowany na front. 7 czerwca 1916 roku na przyczółku mostowym pod Łuckiem trafił do niewoli rosyjskiej, został doprowadzony najpierw do Kijowa. Przebywając w zbiorowo-przesyłkowym obozie dla jeńców wojennych na stacji Darnica za opłatę, przez jednego z ochroniarzy, przekazał dla mieszkającego w Kijowie brata Stefana przesyłkę, która nie dyskredytowałaby brata i byłaby potwierdzeniem obecności Bronisława w Kijowie. To właśnie była ta wspomniana pocztówka – sygnał Bronisława o swoim losie „wiedz, że jestem tu”.

Stefan zachował to pismo. Później w warunkach terroru sowieckiego przechowywać pocztówkę pisaną w języku polskim, kiedy ludzi mordowano nawet za bezpodstawne oszczerstwa o kontaktach z zagranicą, było rzeczą śmiertelnie niebezpieczną dla całej rodziny, tym bardziej że niektórzy znajomi Stefana zostali rozstrzelani „za współpracę z kontrwywiadem

polskim”. Ale ten dokument dla Stefana był bardzo niezwykle ważnym i zachowuje się w rodzinie autorki artykułu do dziś.

Ze zbiorowo-przesyłkowego obozu na stacji Darnica Bronisława wysłali na tereny rosyjskie, gdzie w obozach Samary i Chwałyńska nad Wołgą był więziony do 19 września 1918 roku. Zatem wstąpił do 5 Dywizji Syberyjskiej, ukończył szkołę oficerską. Był dowódcą kompanii w 1 Pułku Strzelców Polskich imienia Tadeusza Kościuszki, brał udział w walkach tego pułku na Syberii. Potem przedostał się na Daleki Wschód.

Po powrocie do kraju, w stopniu majora, był uczestnikiem wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku. Za swoje czyny został wyróżniony Krzyżem Virtuti Militari oraz trzykrotnie Krzyżem Walecznych. Potem w 1926 roku odbył trzymiesięczny kurs w Centralnej Szkole Strzelniczej w Toruniu. Z godnością pełnił obowiązki oficera zawodowego.

Kiedy pełnił stanowisko dowódcy batalionu w 53 pułku



Józefa i Bronisław Szczyradłowscy

piechoty Strzelców Kresowych w Stryju – w roku 1927 urodziła się u nich z żoną Józefą jedyna córka Krystyna.

W 1933 roku Bronisław Szczyradłowski został przeniesiony do 9 Okręgowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w Brześciu na stanowisko kierownika. Z dniem 31 grudnia 1935 został przeniesiony w stan spoczynku i zamieszkał we Lwowie.

Po wybuchu II wojny światowej w czasie kampanii wrześniowej 1939 roku bronił Ojczyznę w Dowództwie Obrony Lwowa gen. Władysława Langnera.

Brat Stefan był przekonany, że Bronisława sowioci zamordowali przez to, że był dowódcą wojskowym i walczył w latach 20. z bolszewikami, a podczas okupacji Lwowa przez wojska sowieckie odmówił współpracy z NKWD.

Aresztowano go we Lwowie w nocy z 9 na 10 grudnia i osadzono najpierw we więzieniu na Brygidkach. Żona Józefa i córka

Krystyna zostały deportowane w roku 1940 na Sybir. Józefa nie przetrwała deportacji – zmarła z głodu w marcu 1944 roku.

Ojciec autorki artykułu wspominał, że w roku 1940 w Kijowie jego ojciec (Stefan) wziął syna ze sobą, aby odwiedzić w więzieniu brata, przekazać mu posiłek. Synu nakazał, że jeżeli za kilka godzin nie wróci on z więzienia – to ten ma samodzielnie wrócić do domu i opowiedzieć wszystko mamie. Stefan z więzienia wrócił, ale powiedział, że jest już za późno. Potem podczas okupacji niemieckiej „od Niemców” dowiedział się o ofiarach Bykowni i do końca życia był przekonany, że brat został tam – w Bykowni. Corocznie z synem przychodził do lasu Bykowniańskiego „na odwiedzin do brata”.

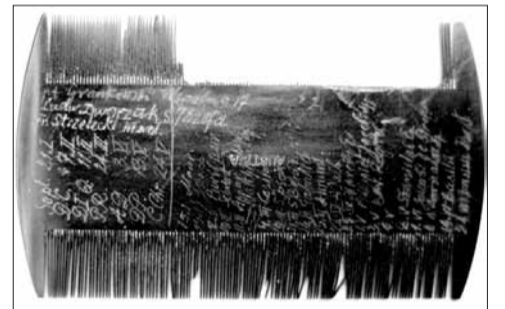
Stefan uważał, że w systemie radzieckim nigdy nie uda się

dowiedzieć całej prawdy. Mówił ponadto, że prawda grozi niebezpiecznymi konsekwencjami. Bardzo mu było w szczególności przykro, że brat Bronisław mógł już nie iść do wojska, bo był emerytem, ale z własnej woli wrócił do walki ochotnikiem i przez to, jego zdaniem, został aresztowany.

Nazwisko Bronisława Szczyradłowskiego znalazło się na tzw. Ukraińskiej Liście Katyńskiej opublikowanej w roku 1994. Został wymieniony na liście wywózkowej 55/5-3 pod numerem 3293 jako „Bronisław Szczyradłowski”.

We wrześniu 2007 roku w jednym ze zbiorowych grobów archeolodzy prowadzący wykopaliska w Bykowni odnaleźli grzebek z wydrapanymi nazwiskami czterech polskich żołnierzy, w tym ppłk. Bronisława Szczyradłowskiego („Szczyrad”).

Przed egzekucją, ze zrozumiałych dla oprawców przyczyn, odebrano im wszystko,



Grzebek z wydrapanymi nazwiskami czterech polskich żołnierzy, w tym ppłk. Bronisława Szczyradłowskiego („Szczyrad”).

co mogłoby ich identyfikować. Możemy teraz tylko domyślać się o ostatnich modlitwach tych żołnierzy. Grzebek ten został znakiem, że Bronisław tu jest. W taki sposób po raz drugi brat dziadka zostawił sygnał o sobie: Wiedzcie, że jestem tu...

Dr doc. **Sofia SOKOŁOWA**

Źródłostów

Dlaczego jedenasty miesiąc roku nazywamy listopadem?

Cóż, w wypadku tego miesiąca etymologia nie jest zbyt problematyczna. *Listopad* to po prostu czas, kiedy liście opadają z drzew. Forma tego wyrazu dowodzi tego, że mamy tutaj do czynienia z nazwą ogólnosłowiańską, którą należy kojarzyć ją prasłowiańskim rdzeniem *listъ* „liść” – zanik przedniego jeru przełożył się z czasem na gruncie polskim w zmiękczenie wygłosowej grupy spółgłoskowej, stąd też zamiast *list* mówimy *liść*. Na gruncie języków słowiańskich jest to pewien ewenement, jednak dawny rodowód nazwy *listopad* sprawia, że Polacy nie mają w zwyczaju nazywać jedenastego miesiąca *listciopadem*. Druga część nazwy **padъ* jest

odczasownikowym rzeczownikiem od prasłowiańskiego **pasti* „padać (paść)”.

Skoro listopad to nazwa typowo słowiańska (ps. **listopadъ*), to utrwaliła się ona wśród innych narodów słowiańskich. Czesi mają *listopad*, Białorusini *лістапад* (*listapad*), a Ukraińcy *листопад* (*lystopad*). Chorwaci również używają nazwy *listopad*, jednak ich listopad wypada wtedy, kiedy polski październik. Zaś na polski listopad, używają nazwy *studeni*, którą można kojarzyć ze studzeniem, malejącą w tym miesiącu gwałtownie temperaturą. W czasach, gdy polski kalendarz nie był jeszcze unormowany, listopad był nazywany

mianem *października* bądź nawet *wrzesnia* (*pajęcznika*).

Pozostałe kraje słowiańskie przejęły terminologię z łaciny, gdzie tamtejsza nazwa *November* oznaczała po prostu dziewiąty miesiąc roku (wg kalendarza rzymskiego). por.: słowc. i słown. *november*, ros. *ноябрь* (*noâbr*), bułg. *ноември* (*noemvri*). Na tle innych miesięcy nazewnictwo listopada prezentuje się mocno jednolicie, gdyż nie licząc sporadycznych wyjątków, zdecydowana większość narodów używa nazwy łacińskiej lub prasłowiańskiej. Względnie wczesne uformowanie się nazwy *listopad* sprawiło również, że wśród języków słowiańskich niewiele jest obocz-

nych nazw tego miesiąca – *listopad* okazał się nazwą na tyle wdzięczną, że nieliczne narody postanowiły ją odrzucić.

Kaszubi jedenasty miesiąc określają jako *lëstopadnik* bądź *smùtan*. Pierwsza nazwa ma rzecz jasna etymologię tożsamą z ogólnosłowiańską, druga zaś przywołuje skojarzenie ze smutnym nastrojem, melancholią, o której złapanie w tym miesiącu nietrudno. Łużycanie, poza nazwami zbliżonymi do polskiej lub łacińskiej, używają także takich określeń jak *nazy-mnik* (przestała nazwa górnołużycka) i *młośny* (aktualna dolnołużycka). Pierwsza nazwa odnosi się do zimna, druga zaś do *młocki* – czynności wyluski-

wania ziaren z kłosów i strąków. Listopad to zatem czas opadania liści, melancholii, zimna i młocenia. Spadająca w tym czasie temperatura dobrze komponuje się z opadającymi liśćmi, przez co nawet i nastrój człowieka upodabnia się w tym czasie do listopadowego krajobrazu. Nie należy się tym jednak przejmować – w życiu człowieka jest pora na wszystko, przez co w ciągu roku musi się też znaleźć czas na odrobinę smutku i wyciszenia. Skoro listopad jest okresem sprzyjającym tego typu nastrojowi, to może nie warto z tym walczyć. Wszakże już miesiąc później przyjdzie nam cieszyć się ze świąt, odpoczynku i wielkiego tryumfu Słońca. ■

Polskie gniazda literackie

UKOCHANY NAŁĘCZÓW BOLESŁAWA PRUSA

Żaden kochanek nie tęskni tak do przedmiotu swoich marzeń żaden nie spieszy z taką radością, żaden z takim zapalem nie... próżnuje u boku ukochanej, jak - niżej podpisany - w Nałęczowie.

Tak Bolesław Prus pisał w 1900 roku, ale w Nałęczowie pojawił się dużo wcześniej, bo w 1882 roku. Przyjechał za radą lekarza Karola Benniego na kurację bardziej psychiki niż ciała. Cierpiał bowiem pisarz na agorafobię, czyli lęk przestrzeni, lęk przed tłumami i w związku z tym niechętnie wychodził ze swego warszawskiego mieszkania przy ulicy Wilczej pod numerem 12. W Nałęczowie opuścił go dokuczliwe lęki, poczuł się wspaniale, co przypisywał niezwykłym właściwościom przyrodniczym miasteczka i okolic. Odwiedzał kurort lubelski co roku; bywały okresy dłuższych pobyków tutaj niż w Warszawie, gdzie spędzał tylko zimy. Już wówczas popularny publicysta z wdzięcznością wspominał zbawienny wpływ Nałęczowa na zdrowie i samopoczucie. Nałęczów również mu wiele zawdzięcza, ponieważ swoimi artykułami pisanymi dla prasy warszawskiej ogromnie spopularyzował uzdrowisko. Już w końcu XIX wieku zjeżdżali tam kuracjusze nie tylko z Królestwa, a nie brakło wśród nich wielkich artystów i literatów.



Bolesław Prus w mundurze studenta Szkoły Główniej

Zebrane ze wszystkich kronik i artykułów relacje pisarza z Nałęczowa dałyby wielką księgę pochwał i wzruszających opisów ulubionego zakątka Lubelszczyzny. Opisywał nie tylko walory przyrodnicze i krajobrazowe oraz niezwykle właściwości lecznicze, ale również relacjonował postępy w rozbudowie i unowocześnianiu uzdrowiska; relacjonował z uznaniem działalność miejscowych organizacji społecznych, kulturalnych i oświatowych. Tam, według niego, wszystko było niezwykle, urzekające, doskonałe. Prus osobiście angażował się w działania różnych

instytucji uzdrowiska, a nawet uprawiał coś w rodzaju reklamy - w jednym z felietonów pisał:

„...woda prawdziwie nałęczowska, której tylko brakuje gazu i reklamy, ażeby zastąpiła rozgłosne wody zagraniczne przy stołach. Niektórzy niezwykłą sympatię Bolesława Prusa Nałęczowa tłumaczą położeniem miasta na Lubelszczyźnie, rodzinnej ziemi pisarza. Urodził się bowiem w 1847 roku w Hrubieszowie jako Aleksander Głowacki herbu Prus; do szkół uczęszczał w Lublinie, Siedlcach, a od 1862 roku w Kielcach. Kiedy nadeszła wieść o wybuchu powstania styczniowego, wraz z grupą kolegów uciekł z gimnazjum kieleckiego i wstąpił do oddziału partyzanckiego na Lubelszczyźnie, uczestniczył w kilku potyczkach, a pod wsią Białką koło Siedlec został ranny i wzięty do niewoli rosyjskiej. Parę miesięcy przesiedział w więzieniu, po uwolnieniu w maju 1864 roku kontynuował naukę w gimnazjum lubelskim. W latach 1866-68 studiował nauki ścisłe w warszawskiej Szkole Głównej, a od roku 1869 w Instytucie Rolniczo-Leśnym w Puławach, ale studiów nie ukończył”.

Wróćmy jednak do Nałęczowa. Bolesław Prus przyjechał do uzdrowiska już jako znany i ceniony dziennikarz, stale obecny na łamach „Kuriera Warszawskiego», „Niwy», „Opiekuna Domowego», „Nowin», „Kuriera Codziennego» i „Tygodnika Ilustrowanego” oraz autor wielu nowel i opowiadań. Początkowo wynajmował pokoje w różnych willach, między innymi „Pod Matką Boską”, ale ostatecznie na swoje siedlisko wybrał pokój na parterze w pałacu Małachowskich, położonym w uroczym parku Zdrojowym. Spędzał tam corocznie po kilkanaście tygodni, a nawet dłużej - od wiosny do jesieni.

Urządził sobie gabinet, sprowadził z Warszawy różne sprzęty i maszynę do pisania - był pierwszym polskim literatem korzystającym z tego cudu techniki na owe czasy. Pracował o różnych porach, a bardzo często nocami, kiedy miał ciszę, spokój i nikt mu nie zaglądał przez okno, które - jak wspominają świadkowie tamtych czasów - musiał zasłonić zieloną firanką przed wścibskimi kuracjuszkami.

Zgodnie z zaleceniem lekarzy odbywał codziennie długie spacery po parku, po uliczkach

miasta i okolicznych lasach, oddychając głęboko uzdrawiającym nałęczowskim powietrzem i upajając się cudownymi krajobrazami. Urzeczony tym, co widział, dzielił się często swoimi doznaniem i refleksjami z czytelnikami czasopism warszawskich:

Proszę sobie przedstawić dolinkę, tak małą, jak wszystko, co jest dobre na świecie, otoczoną wieńcem tak łagodnych pagórków, że każdy z nich dziecko mogłoby zakryć rączkami. W tej dolince proszę umieścić park, zaludniony wszelkiego rodzaju



Bolesław Prus (1847-1912), a właściwie Aleksander Głowacki, herbu Prus (patrz str.11) to jeden z najwybitniejszych i najważniejszych pisarzy w historii literatury polskiej

- Chyba już piętnaste wakacje przepędzam w Nałęczowie i jeszcze nie mam go dosyć. czego nie mógłbym powiedzieć o innych letnich miejscowościach. A przecież nie mniej od reszty miłośników natury podziwiałem Giewont w Zakopanem; z domu „Pod Mickiewiczem” w Szczawnicy lubowałem się widokiem Trzech Koron; pod Raperswilem jeździłem na rowerze przez pachnące szwajcarskie łąki; nareszcie w Wiśle oddychałem niezrównanej czystości powietrzem i zachwycałem się tamtejszymi jak marzenie pięknymi krajobrazami. Każda z tych miejscowości była prześliczna, nieporównana, godna najwyższych pochwał, lecz z każdej z wielką ochotą wracałem do Nałęczowa.

KURIER CODZIENNY 1900 rok

roślinnością: lipami, kasztanami, sosnami, klonami (...) Proszę tę dolinkę połączyć z resztą świata za pomocą mnóstwa cienistych wawozów wawozików, na które nie można spoglądać bez westchnień, a będziecie mieć bardzo niedokładne wyobrażenie o pięknościach nałęczowskiej natury.

W długich spacerach towarzyszyła mu czasem młoda wdowa, administratorka Zakładu Leczniczego, Oktawia Rodkiewiczowa. Znajomość ta nie miała nic wspólnego z romansem o wiele starszego

pisarza, zawsze lojalnego wobec żony, również Oktawii. Pani Rodkiewiczowa była kobietą wykształconą uzdolnioną artystycznie, a poza tym doskonale znała Nałęczów i okolice, spełniała więc rolę powierniczki, mądrej interlokutorki przewodniczki. Pomagała mu w zbieraniu materiałów do „Placówki” w pobliskiej kolonii niemieckiej Przybysławice. Właśnie w przytulnym pokoju pałacowym powstała „Placówka”, a także kilka innych znanych powieści w całości lub w części, bo przecież również



Pomnik Bolesława Prusa w Nałęczowie

tworzył w warszawskim mieszkaniu, choć tam natchnienie twórcze nie mogło równać się z nałęczowskim. Nałęczowski rodowód mają powieści „Lalka”, „Emancypantki”, parę rozdziałów „Faraona” i tysiące felietonów. Oktawia Żeromska wspominała o nocnej pracy pisarza: - Zabierał kiszony ogórek kawał razowego chleba i zamykał się w pracowni, a rano był gotowy odcinek powieści.

Bolesław Prus był niejako „sprawcą” małżeństwa Oktawii Rodkiewiczowej z młodym nałęczowskim guwernerem i początkującym literatem Stefanem Żeromskim. Był świadkiem na ich ślubie.

W Nałęczowie zrodziły się dwie pasje pisarza; jazda na rowerze i fotografowanie. W 1898 roku pisał do żony: 13-go sierpnia o 6-ej rano przyjechałem do Nałęczowa, przez 14-ty wypocząłem, a dzisiaj pišem do Ciebie moje Złotko, i pišem na maszynie!... W dodatku wykapałem się i przejechałem na rowerze... Słowem, same uciechy, do których przybyła mi jeszcze jedna. Oto ... Kupiłem ... sobie ... aparat fotograficzny z rozmaitymi dodatkami, na co, jak lodu, wydałem 22 ruble, pomimo że aparat jest nowy i dobry.

Otóż tym aparatem firmy Kodak fotografował dość często rodzinę i przyjaciół, rzadziej krajobrazy, ale do dziś zachowało się bardzo mało jego fotografii, te nieliczne można oglądać w nałęczowskim muzeum pisarza. Warto dodać, że Prus miał pewne doświadczenie w posługiwaniu się aparatem, gdyż jeszcze jako bardzo młody i ubogi student przez krótki czas pracował w charakterze pomocnika fotografa.

Jazda na rowerze, jakkolwiek była ulubioną rozrywką pisarza, nie zawsze przebiegała pomyślnie, często bowiem razem z welocypedem lądował w krzakach, zapewne z powodu agorafobii i słabego wzroku. Miłość do Nałęczowa miała zostać przypieczętowana zamieszkaniem na stałe w uzdrowisku wraz z małżonką, która dała się przekonać do opuszczenia Warszawy.

W licznych listach do żony relacjonował efekty rekonesansu po mieście, opisywał różne mieszkania, podawał cenę i każdym się zachwycał, ostatecznie wybrał willę „Tolin” przy Alei Lipowej. Tego ważnego planu życiowego nie zdążył zrealizować.

Bolesław Prus zmarł w Warszawie w 1912 roku. Dwanaście lat później wielbiciele jego twórczości, do których oczywiście należała Oktawia Żeromska, ufundowali tablicę pamiątkową na murze Pałacu

Małachowskich, tuż obok okna jego pokoju o treści:

„Bolesław Prus autor „Placówki» wielbiciel Nałęczowa w tym pałacu przebywał i tworzył”.

Z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Nałęczowa w 1961 roku w dawnym mieszkaniu pisarza urządzono Muzeum Bolesława Prusa. Zgromadzono liczne pamiątki, odtworzono gabinet, zgromadzono dokumenty, książki, niektóre sprzęty z warszawskiego mieszkania Głowackich oraz fotografie, listy, dziękczynne i dokumentację filmów zrealizowanych na podstawie jego książek.

W ostatnich latach kolejny raz uhonorowano w Nałęczowie wielkiego pisarza. Było to w 2002 roku. Staraniem Towarzystwa Przyjaciół Nałęczowa ufundowano pomnik Bolesława Prusa w parku Zdrojowym. Brązowa postać pisarza w meloniku została posadowiona na metalowej ławeczce przed wejściem do Pałacu Małachowskich w pobliżu okna pokoju, dawnego mieszkania miłośnika Nałęczowa. Warto w związku z tym przypomnieć pewną anegdotę, a właściwie zdarzenie autentyczne.

Niedaleko pałacu w tym samym parku znajdu-

UKOCHANY NAŁĘCZÓW BOLESŁAWA PRUSA

Zwyczajność i codzienność przekładał nad to, co wielkoświatowe lub egzotyczne. Składały się na nią oprócz pisania także dziennikarskie penetracje różnych zakątków Warszawy i jej pobliża, polemiki publicystyczne z przeciwnikami z lewej i prawej strony zasieków ideologicznych, różne przedsięwzięcia oświatowe i filantropijne, patronowanie inicjatywom społecznym, wizyty na wystawach i na spektaklach teatralnych, kameralne spotkania ze znajomymi, a w miarę przybywania lat coraz częstsze kontakty z lekarzami.



Muzeum Bolesława Prusa znajduje się w willi „Ochronka”, stanowiącej jedną z części Pałacu Małachowskich

je się Sanatorium Uzdrowskie dla Rolników.

W najbliższy poniedziałek po odświeżeniu pomnika, wczesnym mglistym rankiem podążała alejkami parkowymi do pracy w sanatorium jedna z pielęgniarek. Z daleka ujrzała tę postać na ławeczce i trochę wystraszona przyspieszyła kroku. Kiedy wpadła do gabinetu, zwierzyła się koleżance:



Nałęczów jest położony 23 km na północny zachód od Lublina. Kursują tu autobusy miejskie i dalekobieżne. Jest też stacja PKP położona 4 km od części uzdrowskiej.

- Ty wiesz, od samego rana jakiś menel siedzi na ławce przed pałacem!

- Jaki menel? To przecież nowy pomnik Prusa. Potem był tylko śmiech i opowiadanie anegdotki wszystkim wokół, również kuracjom nałęczowskim.

Marek BORUCKI
(„Polskie gniazda literackie”)

BOLESŁAW PRUS W CYTATACH

- ✓ Prawdziwy patriotyzm nie tylko polega na tym, ażeby kochać jakąś idealną ojczyznę, ale – ażeby kochać, badać i pracować dla realnych składników tej ojczyzny, którymi są ziemia, społeczeństwo, ludzie i wszelkie ich bogactwa.
- ✓ Bywają wielkie zbrodnie na świecie, ale chyba największą jest zabić miłość.
- ✓ Dziwna bowiem jest natura ludzka: im mniej sami mamy skłonności do męczeństwa, tym natarczywiej żądamy go od innych.
- ✓ Łotr zostanie łotrem, choć ukończy dwa fakultety.
- ✓ Jedyną rzeczywistością, która nie zawodzi i nie kłamie, jest chyba – śmierć. Obojętność dla śmierci jest cechą umyśłów dojrzałych, a pociąg do życia wiecznego – zapowiedzią nadchodzącej starości.
- ✓ Doświadczony żeglarz nie walczy z prądem ani wiatrem, ale pozwala im unosić się w obranym przez siebie kierunku.
- ✓ Ludzie są jak liście, którymi wiatr ciska; gdy rzuci je na trawnik, leżą na trawniku, a gdy rzuci w błoto – leżą w błocie...
- ✓ Samobójcom nie należy przeszkadzać.
- ✓ Ludzkość przechodzi rozmaite fazy: walk, odkryć, prześladowań, szaleństw, pomorów... W tej epoce, na którą dziś patrzymy, jest wszystkiego po trochu, ale bodaj czy nie za dużo pozorów – i gonitwy za użyciem. Otóż mówię ci: strzeż się tego prądu!... Kto mu uwierzy, może znaleźć hańbę i zatracenie duszy. „Emancypantki”
- ✓ Wszyscy jesteście nędznicy. Kiedy kobieta, w pewnej epoce życia, marzy o idealnej miłości, wysmiewacie jej złudzenia i domagacie się kokieterii, bez której panna jest dla was nudna, a mężatka głupia. A dopiero, gdy dzięki zbiorowym usiłowaniom pozwoli prawić sobie banalne oświadczenia, patrzeć stódko w oczy, ścisnąć za ręce, wówczas z ciemnego kąta wyłazi jakiś oryginalny egzemplarz w kapturze Piotra z Amiens i uroczyście wyklina kobietę stworzoną na obraz i podobieństwo Adamowych synów. „Lalka”
- ✓ Niebo prawie już nie było nad ziemią. Padał tylko śnieg tak gęsty i zimny, że nawet w grobach marzły ludzkie popioły. Któż jednak powie, że za tymi chmurami nie ma słońca? „Kamizelka”
- ✓ Podobno – rzekła – ile razy mężczyzna patrzy na kobietę, szatan zakłada mu różowe okulary. „Lalka”
- ✓ Obywatel X w roku 1872 zapisał swemu siostrzeńcowi folwark, a w roku 1875 synowcowi kamienicę. Synowiec twierdził, że obywatel X był wariatem w roku 1872, a siostrzeniec dowodził, że X oszalał dopiero w roku 1875. Zaś mąż rodzonej siostry nieboszczyka składał nie ulegające wątpliwości świadectwa, że X i w roku 1872, i w 1875 działał jak obłąkany, a cały swój majątek jeszcze w roku 1869, czyli w epoce zupełnej świadomości, zapisał siostrze. „Katarzynka”



Park Zdrojowy, Aleja Matachowskiego



Grób Prusa na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

RYSOWNICY POLSCY



O obrączkach ślubnych

Jeżeli Pan Młody założy Pannie Młodej obrączkę tak mocno aż do nasady, to będzie oznaczało, że to on będzie rządził w związku. Nie wolno założyć też obrączki na środkowy palec, bo będzie to wróżyło zdradę. Jeżeli podczas ceremonii Panna Młoda zakryje swoją suknią ślubną but Pana Młodego będzie to oznaczało, że Pan Młody w małżeństwie będzie pantoflarzem.

Podobno, jeśli w trakcie ceremonii zostaną opuszczone obrączki ślubne, to podnieść je może tylko i wyłącznie ksiądz lub celebrans, lub pomocnicy przy tej ceremonii, czyli ministrant albo świadek, świadkowa. Absolutnie nie Państwo Młodzi.

ZAPROŚ DO DONICZKI!

Do najbardziej wartościowych roślin pokojowych należy zielistka Sternberga (chlorofitum). Wygląda ona na niepozorną «trawkę», lecz jest wyjątkowo skutecznym «pochłaniaczem» zanieczyszczeń. Likwiduje jony metali ciężkich oraz toksyczne związki chemiczne, będące składnikami preparatów wykorzystywanych w gospodarstwach domowych (np. farb, lakierów, klejów, środków czyszczących i konserwujących). Wykazuje też właściwości antybakteryjne, grzybobójcze i pierwotniakobójcze, zatem stanowi idealną roślinę do domów zamieszkiwanych przez alergików.



RADY CIOTKI ADY

Będziesz spał znacznie głębiej i spokojniej z ząbkiem czosnku pod poduszką! Zdajemy sobie sprawę, że to brzmi trochę dziwnie, ale substancje siarkowe w czosnku w połączeniu z aromatem działają uspokajająco. Zapach czosnku dotrze nieco przez poduszkę, co pomoże Ci łatwiej zasnąć i poprawi również jakość snu. Umieść jeden lub dwa ząbki (razem ze skórką) pod poduszką, a zauważysz efekt. I nie martw się: ani Ty, ani Twoja sypialnia nie będziecie pachnieć czosnkiem.



Mały Jasio ogląda z ojcem telewizję. Nagle pojawia się plansza „Film tylko dla dorosłych”.

- Tatusiu - pyta Jasio - dlaczego tego filmu nie mogą oglądać dzieci?
- Siedz cicho! Zaraz zobaczysz .

Strażak, ratując ludzi z wraku samochodu zagaduje do pasażera:

- Widzi pan? Nie przypiął pan pasów i ma pan połamane żebra... co najmniej. A kierowca zapiął pasy i siedzi sobie spokojniutko... jak żywy.

Facet w przedziale dłuższą chwilę przygląda się intensywnie towarzysowi podróży, wreszcie stwierdza:

- Wie pan, gdyby nie wąsy, wyglądałbyś pan wypisz wymaluj jak moja żona!
- Przecież ja nie mam wąsów!

- A ona ma....

Gość przyjeżdża do sklepu. Wita go skaczący jamnik.

Gość pyta sprzedawcy:

- Pana pies gryzie?

- Nie, mój pies nie gryzie.

Gość pochyla się nad pieskiem, wyciąga rękę.

W tym samym momencie psiak zatapia w niej swoje ząbki.

- Przecież pan mówił, że pana pies nie gryzie!

- To nie jest mój pies...

- Dlaczego wypisujesz do domu tego pacjenta spod ósemki? - pyta psychiatra psychiatry.

- Bo on już jest wyleczony!

Wczoraj wyciągnął z basenu innego pacjenta, który się topił!

- Tak, ale potem go powiesił żeby wysechł!

U dentysty:

- Ile kosztuje ekstrakcja zęba?

- Pięćdziesiąt złotych.

- Za kilka minut pracy?!

- Mogę wyrwać powoli, jeśli pan chce.

BURSZTYN

Bursztyn z wtopionym skorpionem sprzed około 40 milionów lat trafił do zbiorów Muzeum Gdańska. Został zakupiony od litewskiego kolekcjonera za ponad 200 tysięcy złotych. To jedyna taka bryłka Polsce i jedna z niewielu na świecie. W ekspozycji muzeum znajduje się już m.in. bryłka z pajakiem ptasznikiem, bursztyn z gekonem oraz unikatowa w skali światowej - "Jaszczurka Gierłowska".



CZAS REFLEKSJI POMIESZANY Z RADOŚCIĄ

W dzień Wszystkich Świętych Romowie również udają się na groby zmarłych. Lecz od setek lat obchodzą tę tradycję w osobliwy sposób. Tam, bowiem, nad grobami, nie pograżają się w cichej żałobie, a biesiadują, wznosząc toasty za spokojne drugie życie zmarłych i wspominając spędzone z nimi miłe chwile. Romskie zwyczaje i obrzędy, w tym i radosny stosunek do śmierci wywodzą się z kultury hinduistycznych Indii.

Romowie żyją wśród Polaków od XV wieku. W Polsce zamieszkuje pięć podstawowych grup Romów: Bergitka Roma, Polska Roma, Lowarzy, Kalderasze i Sinty. Ich największe skupiska w Polsce znajdują się w województwach: śląskim, dolnośląskim, małopolskim i pomorskim.

- Kto zapomni o swoich korzeniach, ten spędzi życie w cieniu obcych drzew.
- Słuchaj ciszy – ma tak wiele do powiedzenia.
- Światło nie może istnieć bez ciemności, tak jak dobro nie może istnieć bez zła.
- Telefony bez przycisków, okulary bez szkielek, ludzie bez mózgow, stosunki bez uczuć – MODA!
- Droga z drogowskazem „POTEM” prowadzi do krainy o nazwie „NIGDY”.

DĄB - AGRESOR



Okazuje się, że coraz częściej spotykany w Polsce wspaniały prezentujący się DĄB CZERWONY, rosnąc w dużym zwarciu, silnie zacienia dno lasu, a obfity coroczny opad jego liści stanowi mechaniczną barierę dla rozwoju wielu gatunków runa, w tym dla borówek czy mszaków.